

# Zakaz protestowania

10 lutego 2017

Kolejnym etapem wprowadzenia narodowo-socjalistycznej dyktatury w Polsce jest próba zastraszenia opinii publicznej represjami ze strony aparatu państwowego w stosunku do osób, które odważyły się brać udział w protestach społecznych. Metody działania i sposób myślenia partii rządzącej są bardziej zbliżone do mentalności radzieckiej niż norm europejskiego państwa prawa. Naprawdę trzeba być zwyczajnie głupim, by wierzyć, że mówimy tutaj jeszcze o demokratycznym państwie.

Podstawowym zarzutem z jakim spotykają się protestujący są bardzo dziwnie interpretowane przepisy w zakresie próby przejęcia władzy siłą. Celowo na samym wstępie wyciąga się przestępstwa najcięższej wagi, aby przede wszystkim oddziaływać psychicznie i odstraszać w stosunku do obywateli. Jak bardzo groteskowo stawia to nasze państwo w konflikcie z obywatelami, którzy nieśli postulaty o wolności słowa i poszanowaniu Konstytucji, każdy powinien odpowiedzieć sobie sam.

Niestety jednak nie można zaprzeczyć faktowi, że ta metoda represji wobec obywateli, po prostu działa. Stosowali ją niemal wszyscy dyktatorzy w ostatnim XX wieku i prawie zawsze odbywało się to przy bierności pozostałej części społeczeństwa. Ta bierność zamieniała się później w rzekę ludzkich krzywd, z którymi musieli się zmierzyć wszyscy.

Zakaz protestowania bardzo szybko przekształca się w zakaz mówienia. W zakaz posiadania opinii innej niż ta, jaką ma dyktator. Partia wyznacza jedyną słuszną drogę i usuwa niepokornych w imię wyższego dobra, dbałość o czystość narodu, a później o czystość rasy. Nie może przecież Polakiem być ktoś kto ma dziwny akcent, gdy wymawia „ry” lub ktoś, kto jeździ po Europie jakby nie pamiętał, że tu jest jego dom, tu jest jego

ojczyzna i tu jest jego kościół w Toruniu. O tym kto teraz jest, a kto nie jest Polakiem, będzie teraz decydował bękart, który doskonale wie, że jego ojciec pochodzi z południowej Ukrainy. Dlatego matkę, do której cyca przyklejony był przez całe życie, wystawia na ołtarze, nie wspominając o roli swojego ojca, który zwyczajnie nim pogardzał.

Zakaz protestowania to tylko krok na drodze. Następny to zakaz posiadania. Dyktator nienawidzi tych, którym w życiu cokolwiek się udało. Własny biznes, własny pomysł, jakikolwiek handel albo przemysł. Najpierw państwo czyli ja, a dopiero potem własność.

Media rządowe urządzają swojego rodzaju pranie mózgów pompując informację o próbie puczu lub nielegalnego przewrotu w kraju. I o ile w tej chwili wszyscy traktujemy to jeszcze z dystansem i uśmiechem, to nie wolno nam zapominać, że Adolfa Hitlera czy Józefa Stalina, też nikt na początku nie traktował poważnie. Nie mniej jednak kilkanaście miesięcy później, więźniom obozów koncentracyjnych nazywanych obozami pracy, nie było już do śmiechu, ani tym bardziej nie mogli oni już liczyć na pomoc innych obywateli kraju, w którym żyli.

Karykatura postaci historycznych, do których sam się porównuje. Cieszy się, gdy założy czapkę podobną do Piłsudskiego, chełpi się gdy porównują go do Dmowskiego. Ślini się na komplementy, mrugając czarnymi oczkami, jak mała świnka na widok pełnego korytka. Człowiek pozbawiony jakichkolwiek cech męstwa czy odwagi, groteskowy jegomość, który czuje od dziecka odrazę do przedsiębiorców, profesorów, a najbardziej do munduru. Gdy koledzy grali w piłkę, całowali się w parkach z dziewczynami, ganił z ORM0 po Warszawie lub zgłaszał się do wojska, on siedział za piecem u mamy pomlaskując w kącie.

Fundamentalną zasadą i prostą ścieżką do władzy dyktatorów jest łamanie prawa i stosowanie represji wobec domagających się poszanowania prawa. Przestępca występuje w roli obrońcy prawa, odwracając najpierw role sądanego i sądzącego, a

następnie zmienia prawo do własnych potrzeb, aby uzasadnić i zalegalizować swoją dyktaturę. Zmiany prawa, w którym ogranicza się wolność narodu, wprowadza się pod pretekstem zachowania prawa oraz utrzymania bezpieczeństwa i wolności.

To tak jakby zabójca wbijał nam powoli nóż w serce, odbierał nam życie, by oszczędzić nam życiowych porażek i rozczarowań.

Represje i ograniczenia swobód obywatelskich są wprowadzane powoli, z wyczuciem niepokoju społecznego. Ich celem jest nic innego jak utrzymanie nieudolnej władzy za wszelką cenę.

Mądry przywódca, lider, nie potrzebuje gnębić swojego społeczeństwa, ponieważ ma jego poparcie i uznanie za dokonane osiągnięcia. Natomiast nieudaczny życiowy, człowiek bez konta bankowego, nie potrafiący samemu zrobić zakupów w hipermarkecie, bez prawa jazdy, nie znający odpowiedzialności wobec rodziny, który nigdy nie doznał miłości od swojego ojca lub wybranki swojego serca – jest człowiekiem zdegenerowanym, myślącym kategoriami, których normalni ludzie nie rozumieją i nie zaakceptują. Jedynym efektem jego działań jest cierpienie innych ludzi, życie cudzym kosztem usprawiedliwione „sprawiedliwością społeczną”. Za jego wszelkie niepowodzenia odpowiadają legiony wrogów i złych sił, które ów tępi z niezwykłą zaciekłością. W przeciwieństwie do prawdziwego lidera – nigdy nie bierze odpowiedzialności na siebie, zawsze ma wytłumaczenie, iż przyczyną jego porażki są cudze działania. Z zaciekłością atakuje tych, którym zazdrości sukcesów i z równą zaciekłością przypisuje sobie osiągnięcia innych przekłamując prawdę i historię.

Dyktator nie zna szacunku do kobiet. Gardzi nimi i czuje wstręt ponieważ nie znajduje w ich oczach uwielbienia, którego tak zawsze pragnął od dziecka. Uważa kobiety za gorszy sort człowieka, który nie dorównuje jego możliwościom i ambicjom. I to wszystko pomimo faktu, że całe swoje życie był częściowo na utrzymaniu matki, nawet jako dorosły mężczyzna, który sam nie potrafi sobie przygotować obiadu czy wyprać gaci i koszuli.

Dyktator jeszcze bardziej pogardza ludźmi, którzy są przez kobiety kochani. Jego wstręt budzą ojcowie kochający swoje córki, mężowie klękający z kwiatami przed swoimi ukochanymi. Nie mogą liczyć na jego uznanie ludzie, którzy miłość do rodziny przedkładają ponad dobro partii i dobro swojego wodza. Toteż dyktator otacza się przede wszystkim albo młodymi nieudacznikami, którzy przypominają gorszą wersję jego dzieciństwa, albo podobnymi do siebie pustelnikami, którzy nigdy nie potrafili zbudować szczęśliwych relacji z innym człowiekiem.

Ten obrzydliwy obraz człowieka pustego, nieszczęśliwego i ułomnego, partia przysłania wizerunkiem niestrudzonego przywódcy narodu, który poświęcił swoje życie służbie ojczyzny. Dyktator opowiada z zapartym tchem o swoich wielkich wizjach przed ołtarzem z bóstwem, na mszach kościelnych, albo w inscenizacji z wielkim krzyżem i listą poległych na drodze do jego wielkiego dzieła odbudowy ojczyzny. Tworzy się legendy o pochodzeniu od Piastów, o heroicznej walce z komuną, o wielkiej misji ratowania narodu, o męczeńskiej śmierci rodziny oraz o nadprzyrodzonych umiejętnościach analizowania i rządzenia.

A to wszystko gówno prawda jest.

Zanim zorientujemy się jak bardzo jest to chory psychicznie człowiek, będziemy musieli zmierzyć się z jego furją gniewu, podobnie jak właściciel pitbulla, który nagle musi stawić czoła swojemu pupilowi. Później przychodzi pora na przemyślenia i tylko jeden możliwy wniosek w takiej sytuacji: wściekłego psa – trzeba zamknąć w klatce i uśpić. Zakopać w oborniku i zapomnieć.

A potem rozgonić to całe towarzystwo wokół niego, żeby się wzięli w końcu do jakiejś uczciwej roboty. Bez swojego dyktatora, któremu usługują jak rynsztokowe kurtyzany, są tylko żalosną bandą nieudaczników bez krzty honoru i godności.

Wściekłego psa należy uśpić. Zanim wyrządzi innym ludziom jeszcze większą krzywdę.

Autorstwo: Jarosław Narymunt Rożyński

Strona autora: [Prezydent.org.pl](http://Prezydent.org.pl)

Źródło: [WolneMedia.net](http://WolneMedia.net)